



LEON RASTENIS

29 czerwca 1940 roku w Święcianach milicja sowiecka zaaresztowała mnie i osadziła w tamtejszym więzieniu. Aresztowano mnie dlatego, że powróciłem z niewoli niemieckiej i zarzucono mi szpiegostwo. W czasie śledztwa, które trwało około dwu miesięcy, wydrwiano były rząd polski i wszystko, co polskie. Poza tym nazywano mnie kułakiem. Sąd skazał mnie na pięć lat obozu pracy. Ze Święcian wywieziono mnie do Wilna, a stamtąd do Workuty nad rzeką Usa w Komi. Tam pracowałem przy budowie lotniska. Mieszkałem w ciemnym, wilgotnym baraku, a za odżywienie służyła dwa razy dziennie zupa i kawałek chleba. Praca trwała 14 godzin na dobę.

Zimno, wycieńczenie i brak odzieży powodowały, że wielu umierało. Nazwisk zmarłych nie pamiętam.

We wrześniu 1941 roku zwolniono mnie i wysłano do południowej Rosji, a stamtąd do kołchozu w Kongrodzie nad rzeką Amu-darią w Karakałpackiej republice. Wyżywienie w kołchozie było bardzo skąpe.

W marcu 1942 pod nadzorem NKWD udaliśmy się rzeką Amu-darią do Czardżou, a następnie do Kermine, gdzie wstąpiłem do wojska.